

Tom 3 trylogii

wydanej w 32 krajach i filmowanej
przez Universal Pictures

Córka DYMU i KOŚCI

Sny, BOGÓW i POTWORÓW

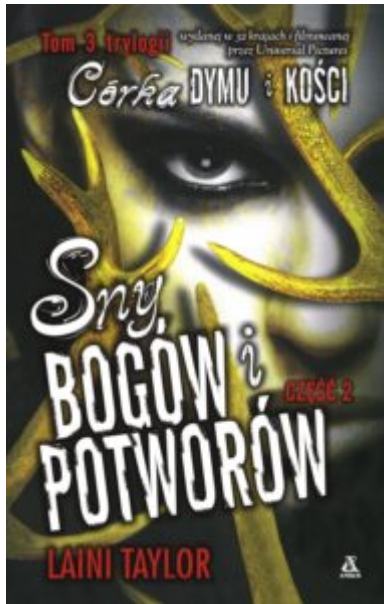
CZĘŚĆ 2

LAINI TAYLOR


AMBER

Koniec wieńczy dzieło

nimfa bagienna



Prawie trzy miesiące temu Honorata Rybkiewicz popadła w pełen zachwyt stupor po lekturze dwóch i pół tomu cyklu Laini Taylor "Córka dymu i kości". Jak donosi nasz specjalny korespondent, przeczytała wreszcie jego ostatnią część, czyli drugi tom "Snów bogów i potworów", i zachwyt jej nie opuszcza.

Dwa i pół tomu cyklu Laini Taylor „Córka dymu i kości” przeczytałam jednym tchem prawie trzy miesiące temu i bardzo byłam ciekawa, jak autorka ów cykl zakończy. Teraz już wiem, a to za sprawą drugiej części trzeciego tomu, czyli „Snów bogów i potworów”.

Kto jest w nim bogiem, a kto potworem – nie wiadomo, bo autorce udało się uniknąć jednoznaczności, które, choć trafiają do masowego odbiorcy, w rzeczywistości zubożają wartość i dzieła, i przekazu. Czy potworami są chimery, czy też może Jael i jego żołnierze... a może Stelianie, którzy niespodziewanie (zresztą, czy aby na pewno niespodziewanie?) okazali się jednym z ważniejszych elementów intrygi? Na to pytanie niech każdy sam sobie odpowie. Podoba mi się, że książka – jak i cały cykl – stwarzają możliwości różnorodnej interpretacji i tytułów, i postaci. Weźmy na przykład tytułowych bogów: przez cały cykl przewijają się postaci Gwiezdných Bóstw, ale informacja, kim one (oni?) są, okazuje się naprawdę zaskakująca.

Ostatnia część serii starannie domyka wszystkie wątki. Swoje miejsce w uniwersum znajduje i dręczona osobliwymi snami Eliza, i fałszywa „babcia” Karou, a przede wszystkim jedna z moich ulubionych postaci, czyli Razgut. Upadły anioł okazuje się potwierdzeniem mojej po cichu wyznawanej tezy, że cierpienie wcale nie uszlachetnia, lecz łamie, a jego nadmiar może zamienić w złośliwą bestię nawet szlachetnego serafina. Trochę brakowało mi humoru, jaki w poprzednich tomach prezentowali Mik i Zuzana, zdaję sobie jednak sprawę, że czas kryzysu, czyli z grubsza biorąc zawartość niniejszego tomu, nie jest najlepszym momentem na wytryski elokwencji i cięte riposty.

Trochę się obawiałam, że zawiąlaną fabułę zwieńczy nieco prostacki koniec, czyli Karou i Akiva dający sobie dzióbka, po czym żyjący długo i szczęśliwie, ale jednocześnie ufałam autorce, że ustrzeże się od podobnych chwytów. I miałam rację. Para kochanków jest ze sobą szczęśliwa (czego należało się spodziewać, więc nie popełniam tu zbyt wielkiej niedyskrecji), ale to wcale nie oznacza, że przebywają w swoim towarzystwie nieprzerwanie, spędzając kolejne dni na patrzeniu sobie w

oczy, trzymaniu się za ręce na tle zachodu słońca i uprawianiu wulkanicznego seksu. Mają za dużo do roboty, co mnie cieszy, bo zbytne przesłodzenie zamordowałyby i ostatni tom, i cały cykl.

Książkę odstawiam na półkę ze świadomością, że kiedyś do niej wrócę. Laini Taylor udało się wnieść nieco świeżości do fantastyki przeznaczonej dla młodego czytelnika. Całość trzyma równy, wysoki poziom. Na tyle wysoki, że usatysfakcjonuje czytelnika w każdym wieku. A to już coś.

Honorata Rybkiewicz

Tytuł: „Sny bogów i potworów” t. 2

Autor: Laini Taylor

Tłumacz: Julia Wolin

Wydawca: Amber 2015

Stron: 284

Cena: 29,80 zł